

IV Dyktando Siedleckie, 8 kwietnia 2014 r.

Średnio inteligentny i średnio zamożny Góral marzy o tym, żeby wyjechać na urlop nad morze. Wchodzi tu w grę polski Bałtyk, ale lepiej jeszcze, gdyby było to jakieś zagraniczne morze w rodzaju Adriatyku, Morza Czarnego czy Kaspijskiego.

Mieszkańcy gór szczególnie upodobali sobie na polskim wybrzeżu półwysep Hel, chociaż ceny tam są horrendalne i nie zawsze jest dobra pogoda.

Po trzytygodniowym pobycie na helskich plażach i w miejscowych lokalach portfele turystów są na ogół chudziutkie, więc co niektórzy są skazani w ostatnich dniach pobytu na niejedzenie, a zatem dietę cud. Jest to sytuacja, która sprawia, iż stają się lżejsi o parę kilogramów, zgrabni i zwinnie omijający miejscową winiarnię Bachus.

Za to wcześniej, gdy jeszcze byli zasobni w gotówkę, co dzień zjadali się grillowanymi rybami morskimi w barze „U Trzech Panów”, którzy je kupowali świeżo u rybaków łowiących na pełnym morzu.

Bar ów, o dziwnej, eklektycznej architekturze, był atrakcyjny, bo nie najdroższy. Gdzie indziej taka sama porcja ryby mogła kosztować dwukrotnie drożej.

Obok baru znajdował się pomnik Zaślubin Polski z Morzem, którego bryłę niezmiennie podziwiali. Przedstawiał on grupę niby-ludzi ogrodzoną kamienną balustradą. Gdzieś tam przyjmowała ona kształty jasnosrebrnych delfinów, z których paszczy tryskała woda, co urozmaicało formę monumentu.

Horyzontalne linie morskiego pejzażu były dla tego typu turystów odskocznią od widoków gór, z którymi mieli do czynienia na co dzień, a wszechogarniający szum morza był miłą odmianą dla ich uszu.

Z reguły jest tak, że urlop zorganizowany na zasadzie kontrastu dobrze robi na psychę i somę, dlatego wracali do domu zrelaksowani, odchudzeni i zadowoleni, chociaż pozostawiali przez całą podróż ścisnięci jak śledzie w małowielitrazowym opłu.

Wkrótce ucieszyli się na widok Tatr i znajomego, który pracował w GOPR-ze, co oznaczało, że są tuż-tuż własnego, nieco zszarzałego domu, który się znajdował przy alei Oskara Kolberga 12.

A’propos Oskara Kolberga. Otóż rok bieżący został ogłoszony Rokiem Kolberga w związku z dwusetną rocznicą urodzin tego arcy-Polaka, kompozytora i folklorysty o najbogatszym dorobku w dziewiętnastowiecznej Europie, ciągle za mało znanego na świecie.

Jest on autorem serii pt. „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”.

Ten wieloczęściowy tytuł uświadamia, czym się Kolberg zajmował. Jego bez precedensu dzieło jest gigantycznym archiwum, z którego czerpią badacze, artyści, czyli twórcy zarówno profesjonalni, jak i amatorzy.

Autor tekstu Dyktanda: dr hab. Krystyna Wojtczuk, prof. nadzw. UPH

Użyte w tekście dublety ortograficzne (oba zapisy poprawne) to: winiarnia Bachus/winiarnia „Bachus”; bar U Trzech Panów/bar „U Trzech Panów”, por.: *Nowy słownik ortograficzny PWN*, pod red. Edwarda Polańskiego, Warszawa 1997.